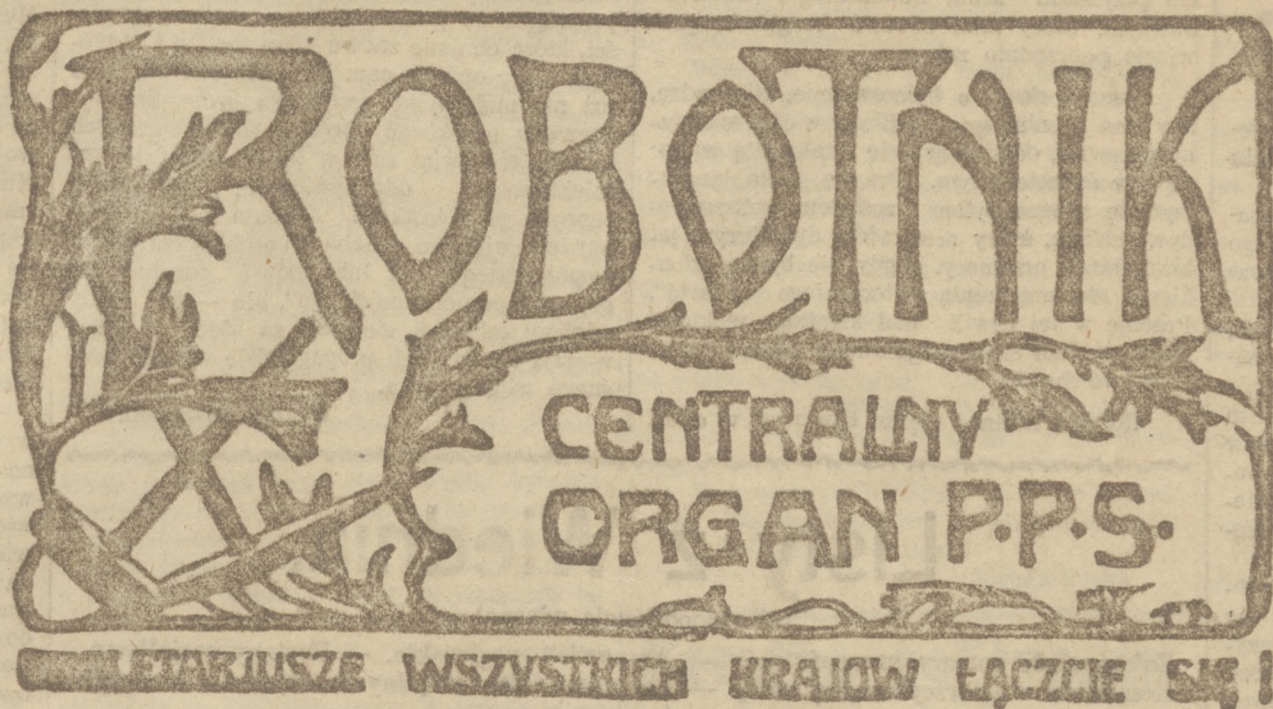


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnośnienia " 500.—
Na prowincji miesięcz. " 550.—
Zagranicą " 750.—

Geny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 70
Nekrologi " 50
zwyckie " 40
drobne za jeden wyraz " 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe
Fotograficzne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Kaźda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr 175. Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pod prawem.

Znany pisarz francuski, profesor Sorbony, Gabriel Séailles, członek zarządu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, ogłosił świeżo artykuł, zatytułowany „Błędy Polski”, który brzmi, jak następuje: „Zaledwo ukonstytuowana, Polska odwróciła się od demokratów, którzy sami jedni podtrzymywali ją w przeszłości. Odnależliśmy ją reakcyjną, klerykalną i co więcej, imperjalistyczną... Domaga się granic z roku 1772... Za przykładem Niemców powołuje się na prawa historyczne; nie zwracając żadnej uwagi na świadomość narodu, która obudziła się w ciągu ubiegłego stulecia, chce Polska narzucić jarzmo swoje na ludy, które znajdowały się niegdyś pod jej panowaniem.”

Prawo historyczne jest tylko prawem siły. Polacy nasamprzód rzucili się na Ukrainę. Wypędzeni z Ukrainy przez bolszewików, ścigani przez nich aż po mury Warszawy, znaleźli się o dwa kroki od ostatecznej zguby. Francuski generał skonolidował ich siły. Zwytyczyli. W traktacie, zawartym w Rydze popełnili błąd, anektując ziemie rosyjskie. Przedzaj, czy później, rachunek ten zostanie wyrównany. 7 października 1920 roku rząd polski podpisał umowę, w której zobowiązywał się ewakuować Wilno, stolicę polityczną Litwy. Dwa dni później z wiedzą i współudziałem rządu, który wypierał się tego formalnie, generał Żeligowski zajął miasto, o którego więcej nie wyszedł. Liga Narodów załatwiła spór, który został jej do rozpatrzenia przekazany. Litwa przyjmuje orzeczenie, Polska je odrzuca. Na Śląsku Górnym ten sam gwałt, dokonany na prawie, to samo odwołanie się do siły. Plebisycy nie dał wyników spodziewanych. Z umowy Korfańskiego, pod okiem życzliwym Francuzów Polacy wywołują powstanie i wypędzają Niemców. Przy pomocy tego aktu teroru myśleli, że postawią Radę Najwyższą wobec faktu dokonanego...

Trzy lata zaledwie minęło od chwili, kiedy Polska została przywołana do życia. Tego krótkiego czasu starczyło na to, aby straciła sympatje, które posiadała dzięki długiemu męczeństwu. Anglia nie kryje swojej niechęci. Miała być czynnikiem równowagi, stała się czynnikiem — bezrządu. Osłabia swoją jedność wewnętrzną; anektując narodowości obce, — różnicuje się sama przeciwko sobie. Nazewnątr, otacza ją koło wrogów. Z jednej strony Niemcy, dla których samo jej istnienie jest raną krwią oiekającą; z drugiej strony — Rosja, z którą powinna za każdą cenę żyć w przyjaźni; wreszcie Litwa — na której dokonana gwałtu. Wrogowie połączają się, aby ją zdusić.

Jedną tylko Francja podtrzymuje ją. Chce z Polski uczynić wielkie państwo militarne, któreby czuwało nad wschodnią granicą Niemiec. Boję się, że psidniemy ołiarą niebezpiecznej iluzji. Polityka ta miałaby tylko sens przez przyjaźń dla Rosji. Siła Polski spoczywa w chwilowej niemocy jej sąsiadów.”

Ten okrutny wyrok znalazł sobie miejsce w biuletynie francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. P. Séailles jest członkiem centralnego komitetu tej wielkiej organizacji. Liczącej sto z górą tysięcy członków. Redakcja biuletynu, drukując te okrutne słowa, uważała jednak za obowiązek dodać od siebie uwagę następującą:

„To, co kolebra nasz nazywa Polska, jest oczywiście tylko — rządem polskim. To, co nazywa Francja, jest rządem fran-

cuskim. Ile że znamy wielu przyjaciół Polaków, którzy zupełnie jak my życzą Polsce, aby stała się państwem Pokoju, opartem na stosowaniu Prawa.”

I redaktor tedy biuletynu, wydawanego przez organizację, na której czele stoją najwybitniejsi przedstawiciele obozu radykalnego Francji — uważał oskarżenia miotane przez pana profesora Séailles'a za zbyt głośowne i ogólnikowe. I ten urzędowy redaktor osłabił akt oskarżenia, sporządzony przez Séailles'a, ograniczając podmiot występkę do przemijającej kategorii ludzi, rządzących Polską. Osłabił go podwójnie przez wprowadzenie jako współnika występkę — rządu francuskiego.

Ale i w tej postaci znacznie przytłumionej i pomniejszonej oskarżenia Séailles'a, rzecz prosta, nie mogą być brane z powagą, na jakoby zasługiwać winny ze względu na osobę oskarżyciela. Nie ma Polska szczęścia. Wiatr Polsce dmie w oczy. Cała lewica europejska, o ile się Polska zajmuje — jest przeciwko Polsce nastrojona. Od komunistów poczynając, aż do różowych zaledwie radykałów. Odwoływali się do pomocy i pamięci tej lewicy ojcowie nasi, dziadkowie nasi, poczynając od Kościuszki, Adama Mickiewicza, Lelwela. Czy to był ksiądz Lamennais, czy historyk Michelet, czy George Sand, czy Wiktor Hugo, czy Garibaldi, czy Mazzini — to była wojująca demokracja, to była opozycja społeczna, polityczna, literacka. I tak było aż do ostatnich czasów. Bóg jeszcze czasu wojny ten sam profesor Séailles w artykułach, w odczytach, w manifestach bronił praw Polski do niepodległości narodowej. Był on, rzecz prosta, przekonany, że Polska jest tak, jak on sam, radykał, republikanin, wolnomyśliciel — radykalna, republikańska, wolnomysłna. I zawiodł się. Bo Polska nie jest rozszerzona na paręset tysięcy kilometrów mieszkaniem profesora Sorbony, ani odbitym w obliczach dwudziestu pięciu milionów istot ludzkich — obrazem Gabriela Séailles'a. Dużo jest w tem rozczarowaniu winy samego profesora. Operował dedukcyjnie, a-priorystycznie. Miał niepotrzebne złudzenia. Jego struna nadziei była zanadto naciągnięta. Teraz pęka i słychać ibrzydki dźwięk rozczarowania.

P. Séailles jednak źle czyni, stawiając na Polsce krzyż niepamięci. Polska będzie istniała i będzie się powoli stawała demokracją. P. Benesz ma wiele szczęścia w Paryżu i w Londynie. I połowę tego szczęścia zawdzięcza temu, że nie jest hrabią, a synem chłopskim, dobrze wychowanym, skromnym, uległym i po oichu — torującym sobie drogę po salonach, po których nie kroczyli jego ojcowie. Zdobył sobie nie tylko uznanie, ale i serce pana Séailles'a. To jest demokracja! To jest republikanizm! — woła stary Sorbończyk. I pan Séailles nie wie wcale i skąd miałby wiedzieć, kiedy o tem głucho w oficjalnych pismach pana Benesza, w „Gazette de Prague”, w „Prager Presse” — o tem, co się dzieje na Śląsku Cieszyńskim, u Niemców czeskich, u Słowaków. Gdybyśmy mieli jakąś europejską a nie tylko ze szlachecką folwarczną propagandę zagraniczną, gdyby ta propaganda kierowali nie właściciele folwarków, a specjaliści, nie dyplomaci, niemówcy po francusku albo po angielsku — ale ludzie fachowi, — wtedy pan Séailles wiedziałby, co się dzieje, naprawdę, w Czechach i o tem, co się dzieje naprawdę na Litwie Środkowej i Kowieńskiej i na

Łotwie i na Ukrainie. I wtedy nie pisałby o polskim imperjalizmie i o polskim aneksjonizmie, a przynajmniej nie stawiałby Polsce za przykład... imperjalistów i aneksjonistów innej narodowości.

Ale p. Séailles wie tylko o Polsce, co mu mówi pan Miłosz, dawniej polsko-francuski i dobrze katolicki, a dziś litewsko-francuski polityk i jezuicki wychowanek. O Ukrainie zaś wie, co mu powie agent Petruszewicz, o żydach to, co mu powie p. Sokołow. W Paryżu Czechów reprezentuje inżynier Osuski, zdolny, energiczny, nowoczesny człowiek, który pół życia spędził w Ameryce i tam nauczył się sztuki politycznej. Zaś Polska?...

Dziesiątki razy pisaliśmy o tem — nie dalej, jak przed tygodniem, przed dwoma, przed miesiącem, przed dwoma. Nie rozumiał tych nawoływań p. Sapieha, nie rozumie ich p. Skirmunt. Nie rozumiał ich p. Skulski, nie rozumie ich pan Ponikowski, po którym tyle się inteligencja spodziewała. Rozumiał to, kłóżyby pomyślał, p. Witos, ale wtedy bolszewicy stali u bram Warszawy...

Pan Séailles myli się, bo jego teza jest bez porównania. Absolutnych prawd nie-

ma, ani piękna, ani moralności. Wszystko jest względne, i cnoty narodów przedewszystkiem. I pan Séailles wie, antymilitarysta, który prowadził cztery lata trwającą wojnę, że nawet antymilitaryzm musi być względny, gdy ojczyzna profesora Sorbony jest w niebezpieczeństwie. Ale, niestety, ma on słusność, gdy piętnuje błędy naszej polityki na kresach. Nasz brak polityki, nasze naśladowanie Rosjan i Prusaków, nasza rodzima hakata, nasi landlordowie w mundurach starostów, nasi wojewodowie, układający ustawy wyjątkowe, nasza polityka w stosunku do Ukraińców, do Białorusinów, do Żydów — polityka, którą piętnujemy na tem miejscu nieprzerwanie od lat dwu i długo, zdaje się, piętnować jeszcze będziemy musieli.

Każdy demokracja polski, każdy republikanin polski, każdy socjalista polski — z bólem odczyta krwawe zarzuty Séailles'a i zamyslił się. I przypomni wieszczę słowa wancierza szwedzkiego Oxenstierny z czasów królowej Krystyny, który pisał do syna: „jak mało, synu kochany, trzeba rozumu, aby rządzić”. Zle rządzi ci, co bez rozumu rządzi i biada krajowi, który takim rządzić pozwala!

R. K.

Prowokacje obszarników.

Przedstawiciele Związku Ziemiań na posiedzeniach Głównej Komisji (Polubownej) twierdził, że w b. r. służbowym będzie bardzo niewiele zwalnian robotników rolnych, oraz, że jest tak duże zapotrzebowanie, iż niema obawy, aby pracownicy zwolnieni nie znaleźli zajęć. Miały to być twierdzenia, jakoby obiektywne (przedmiotowe), niezależne od zawarcia umów zbiorowych.

Ponieważ ziemianie nie chcieli się zgodzić na jakiegokolwiek konkretne zobowiązania w sprawie zwalniania i godzenia, uważając za maksimum ustępstw w tej sprawie gwarancje polegające na moralnej odpowiedzialności, przeto umowy dotychczas nie zostały zawarte.

Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. przedłożył Gł. Komisji Polubownej rzeczowy materiał o ilości zwolnionych i nieugodzonych robotników rolnych, z propozycją, by Gł. Kom. Pol. sprawę tę odpowiednio załatwiła.

Od dnia 1 do 6 stycznia odbywa się zwalnianie robotników. Trudno w tej chwili przewiedzieć liczbę ogólną zwolnień. Ale z tych wiadomości, które do dnia 4 stycznia napłynęły do Związku, należy wnosić, że „życiowe” dowody ziemian, jak zwykle, okazały się pustą bańką mydlaną. Bo oto w pow. Grójeckim dn. 2 i 3 stycznia w 17 folwarkach wypowiedziano pracę 66 rodzinom, w Warszawskim w tychże dniach — przeszło 60 rodzinom, a w Ciechanowskim prawie 150 rodzinom. Są to dane z trzech tylko powiatów o zwolnionych w niektórych folwarkach. Dane te zebrano w ciągu 2 tylko dni.

Rozpoczął się okres poszukiwania pracy.

Jak zwykle, tak i teraz, obszarnicy, twierdzą zawsze przez usta swych wybrańców, że nie będą szyskanować robotników za należenie do Związku, prowadzą hajdacką wprost akcję.

Taki pan Krzymuski z fol. Putka (pow. Błotnicki), jest klasycznym przykładem prowokacji obszarniczych. Pan Krzymuski, wydając kartę zwolnień, daje robotnikom kilka dni do namysłu, oświadczając, że zwolnienia uniemożliwi, o ile wyrzucą się Związku.

A oto dziedzie Purzycki w folw. Przyspa (pow. Mławski) wydaje taką komatalkę:

ZWOLNIENIE.

Adam Konopacki został zwolniony od służby od dnia 29—XII—21 r. z powodu niesforenego zachowania się i niwypelnienia rozkazów swego chlebodawcy (czytaj pijawki).

(—) P. Purzycki.

Przyspa, 1 stycznia 1922.

Za 10—15 dni takich przykładów będzie można liczyć na setki, a może nawet na tysiące.

Tymczasem Związek Ziemiań specjalnymi okólnikami polecają swoich członków, jak mają postępować.

W okólniku Nr. 619 z dn. 27 grudnia 1921 r. Oddział Warszawski Związku Ziemiań zamieszcza taką dyrektywę:

„Pośrednictwa. Przy angażowaniu nowych pracowników polecamy pośrednictwo sekretariatu Związku Chrześcijańsko-Demokratycznego Robotników Rolnych.”

Wiadomą jest rzecz, że obszarnicy utrzymują Związek chudecki i nie byłoby w tej wskazówce nic karygodnego, gdyby ziemianie nie wrzeszczeli na wsze strony, że ani im w głowie nie powstaje szyskanowanie członków Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P., gdyby nie oznajmiali, że chodzi im tylko o „dobranie” sobie ludzi.

Tak wygląda w świetle faktów dobra wola obszarników. Dodajmy jeszcze do tego, że jak dotychczas zwolnieni robotnicy polni naprótno chodzą w poszukiwaniu pracy, przekonywując się, że branie swych praw mogą jedynie drogą walki.

Jeżeli obszarnicy Feza, że prowokacja im się uda, to się grubo mylą: Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P., który wykazał daleką idącą ustępliwosć, jest poległa, która nie pozwoli deptać swych praw i wyrzucić ludzi na bruk.

To też nie ulega kwestji, że dotąd żadne umowy nie będą podpisane, dopóki zwolnieni robotnicy nie znajdą zajęcia. A jeżeli obszarnicy na to nie pójdą, to wówczas sprawa ta będzie musiała być rozstrzygnięta w płaszczyźnie walki strajkowej, wznieszą skonsolidowanym siłom Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. zwycięstwa.

M. N.

Głosy czytelników.

Krzycząca niesprawiedliwość.

Mąż mój, Abram Jakubowski na wezwanie Włocł Kcm. Ob. Narodowej podczas najazdu bolszewickiego w 1920 r. wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego i poległ w obronie Ojczyzny. Wszelkie dokumenty jego śmierci przesłane zostały za pośrednictwem P. K. U. we Włocławku do odnośnych władz celem uzyskania pensji wdowiej, czy zapomogi. Jednak już przeszło 7 miesięcy i do tej pory nie przyznano mi żadnej zapomogi, a w grudniu oświadczone mi ostatecznie w P. K. U., we Włocławku, żebym nie chodziła napróżno, bo ani grosza nie dostanę. (?)

Gdybym była sama, łatwiej by mi było znaleźć środki do życia, jednakże pozostało dziecko, które obecnie jest mi ciężarem. Zwracam się z gorącym apelem do odnośnych władz o przyznanie mi jaknajprędzej rządowej zapomogi i wypłacenie za cały okres czasu, w którym nie otrzymywałam.

Polka Jakubowska,

Włocławek, ul. Zduńska Nr. 7 m. 5.

Nędza wśród b. uchodźców na kresach.

Wśród uchodźców w Krzemieńcu, którzy powrócili z Rosji i Ukrainy, panuje tu straszna nędza. Bez środków do życia, żywią się oni koniakiem mięsem, zdobywając sobie z niesłychanym trudem kawałek chleba. Obdarci, bosy znajdują się wobec widma śmierci głodowej.

Ratunek natychmiastowy jest konieczny w ubraniach, ciepłej bieliznie, obuwiu, pożywieniu i t. p.

J. H.

Teatr „Nowości“ Belańska 5.

Dziś: „Polska krew“

z udziałem p. Józefiny Bielskiej.

Teatr dobrze ogrzany. Pocz. 8 wiecz.
Bilety u Chodowieckiego, Krak.-Przedm. 9, do godz.
5 po poł.—wieczorem w kasie teatru.

Od **Kasz u** i PRZEZIĘBIENIA

używaj

„Pastylki **Neo-Valda**“

Wyrobu Laborator. Chemiczno-Farmaceutycznego

Modliński i Krogulacki w Warszawie.

Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Z życia partii.

„Choinka“ dla dzieci robotniczych. Dn. 8 b. m., w niedzielę, o godz. 5 pp. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, organizuje zabawę dla dzieci robotniczych. Wygłoszone zostaną bajki „O królewnie w szklanej trumnie“ i „Guliwer u karzełek“, ilustrowane przezrociami.

Odwołanie. W piątek dn. 6 stycznia r. b. posiedzenia komitetów oraz ogólne zebrania członków nie odbędą się z powodu przypadającego świąta.

Dzielnica Śródmiejska. W sobotę dn. 7 stycznia r. b. o godz. 6½ wiecz. w sali OKR. (Al. Jerozolimskie 6) wygłosi odczyt tow. poseł Norbert Barlicki n. t. „O programie PPS.“

Wypożyczalnia OKR. wznowiła swe czynności. Wypożyczanie książek odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od g. 6—8 wiecz.

Kolejowa org. PPS. W czwartek d. 5.1 o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wydział Kobiety. W czwartek dn. 5 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego, na które proszeni są o konieczne przybycie tow. tow. Dąbrowski, Fidzińska, Jaworowska, Klimowa, Głiszczyńska, Piotrowski, Kowalew i Rudnicki.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek dn. 5 stycznia r. b. o godz. 5½ w lokalu dzielnicy (Bagatela nr. 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska. W czwartek dn. 5 stycznia r. b. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Do towarzyszy z Grochowa. Sekretariat OKR. PPS. wzywa wszystkich towarzyszy, członków PPS. i sympatyków, pracujących w warsztatach kolejki Wawerskiej w Grochowie, lub tam zamieszkałych, aby zgłosili się do Sekretariatu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) w sobotę dn. 7 stycznia o g. 6 wiecz.

Dzielnica Powązkowska wzywa wszystkich towarzyszy, należących do dzielnicy powązkowskiej do uregulowania podatku partyjnego za rok 1921.

NIESŁYCHANE PRAKTYKI CENZURY LWOWSKIEJ.

Lwowski „Dziennik Ludowy“ z dn. 1 stycznia został skonfiskowany za artykuł „Uczeń Stodypina“, będący w całości przedrukiem z warszawskiej „Trybuny“. We Lwowie tygodnik „Trybuna“ z powyższym artykułem jest do nabycia w biurach dzienników bez żadnych przeszkód, ale dla prokuratury lwowskiej ten sam artykuł staje się nielegalny, z chwilą, gdy przedrukowuje go pismo miejscowe.

Zadziwiający stosunki!

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku Nr. 21 dwutygodnika P.P.S. „Głos Kobiet“ o następującej treści: artykuł wstępny „W świątecznej dobie“; „Protest“ — Z. Wojnarowskiej; „Świąteczne życzenia dzieci ze szkoły 72“ — H. Bezmanski; „Dziecko własnością narodu“ — Kl.; „Gabryela Zapolska“ — B.; „Kołyseńka“ — J. Witlin; „Pamięci tej, która odeszła“ — S. W.; „Gruźlica — chorobą proletariatu“ — Leharz; „Opieka“ nad dziećmi; odcinek „Muzyka żebracza“ — E. de Amicisa (dokończenie); „Metody pedagogiczne ks. prefekta“; Co słychać w kraju; Co słychać zagranicą; Święty Mikołaj; Konferencja warszawskiego OKR.; „List z Ameryki“.

Ruch zawodowy:

W obronie warszawskiej Kasy Chorych. W niedzielę, dn. 8 stycznia r. b. o godz. 11 rano, odbędzie się wiece w sprawie warszawskiej Kasy Chorych. Szczegóły w następnym numerze.

W SPRAWIE ORGANIZOWANIA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH.

W dobie obecnej wznowienie ruchu budowlanego przez osoby prywatne jest mało prawdopodobne, ze względu na wysokie koszty budowania. Jedyne organizacjami, któreby mogły się podjąć wznoszenia domów, są zrzeszenia, oparte na samopomocy.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, do którego zakresu działalności należą sprawy opieki nad bezdomnymi, oraz popieranie stowarzyszeń i związków o charakterze samopomocy, udziela porad i wszelkich ułatwień przy zakładaniu, organizowaniu i prowadzeniu kooperatyw mieszkaniowych dla osób pracujących bądź umysłowo, bądź fizycznie.

Organizatorowie takich spółdzielni znajdują w Min. Pr. i Op. Społ. poparcie ich usiłowań przy zabieganiu o utrzymanie terenu, pożyczek, gwarancji prawnych i możliwych ulg ze strony władz państwowych i komunalnych.

Zainteresowani zwracać się mogą w tych sprawach do Departamentu Opieki Społecznej przy Min. Pr. i Op. Sp. (Plac Dąbrowskiego nr. 5) od godz. 12—2 pp.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce. Dziś, t. j. we czwartek o godz. 6½ wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się posiedzenie Rady Zw. Prac. Miejskich. Na porządku obrad: Sprawozdanie Zarządu, dalsza akcja w sprawie 13 pensji, wolne wnioski.

Delegaci winni przybyć z legitymacjami.

Baczność tow. piekarze, członkowie związku rob. przem. spoż. Komisja Organizacyjna sekcji piekarzy zw. zaw. rob. przem. spoż. niniejszem komunikuje, iż walne zebranie sekcji piekarzy odbędzie się w niedzielę, dn. 15 stycznia) przeto uprasza się o składanie ksiąteczek członkowskich w sekretariacie oddziału związku, ul. Leszno 53, u tow. Jabłońskiej do ostemplowania.

Jednocześnie zwraca się uwagę sz. tow., iż ksiąteczki nieostemplowane przez Kom. organizacyjną są nieważne i posiadacze takich nie będą wpuszczeni na walne zebranie.

Zw. Rob. Przem. Spoż. Sekretariat oddz. Warsz. Zw. Rob. Przem. Spoż. zawiadamia, iż posiedzenie zarządu oddz. Warszawskiego odbędzie się dnia 8 stycznia 1922 r. o godz. 10 rano w niedzielę. Proszeni się o przybycie tow. tow. Walenty Nowicz, Jancewicz, Urbański, Nyrek, Włodarczyk, Stanioch, Skoniecki i Uheld. Przybycie obowiązkowe wobec ważności spraw.

Baczność Garbarze! Sekretariat Związku zawiadamia, że zebranie delegatów i mężów zaufania odbędzie się dnia 5 stycznia r. b., we czwartek, o godz. 6 wiecz. w lokalu Wojska 44.

Baczność Metalowcy! Wydział kult.-oświatowy przy Zw. Metalowców, Leszno 53, urządza dn. 7 stycznia 1922 r., t. j. w sobotę, punktualnie o g. 8 wiecz., wieczorną taneczną.

Kalendarzyk „Górnika”. Kalendarzyk kieszonkowy, wydany w Sosnowcu nakładem „Górnika” jest książeczką naprawdę praktyczną, zawierającą pieśni robotnicze, kalendarz z wykazem świąt ruchomych, kalendarzyk skrócony, służący do oznaczania ważniejszych dat zapisanych w notatniku, wreszcie kalendarjum z śmieciami i świętami rzymsko-kat., ewangelickimi i grecko-kat. Notatnik zamyka upomnienie o czem każdy robotnik przez cały rok pamiętać powinien. Bardzo praktycznie ułożone są „obliczenia zarobkowe”.

W części informacyjnej zamieszczone są „miary i wagi”, adresy sekretariatów związków zaw. w poszczególnych krajach, adresy sekretariatów międzynarodowych poszczególnych zawodów, adresy związków zawodowych w Polsce, adresy sekretariatów P. P. S. i prasy robotniczej, adresy władz centralnych i konsulatów zagranicznych, notatnik adresowy, a w części literackiej wiersz „Na jutro”, oraz artykułki: „Robotnicy a kontrola przemysłu” i z zakresu higieny. Oprócz tego są jeszcze kartki na wolne notatki.

Kalendarzyk kosztuje tylko 120 mk. Nabyć go można w księgarni robotniczej, w Warszawie, Wspólna 17, w sekretariatach Zw. Górniczego w Dąbrowie Górniczej i w Zawlecciu, w Borysławiu w sklepach konsumu, w Krośnie w magazynach zaopatrzenia Zagłębia Naftowego, w Wieliczce w Związku Górniczym i przez administrację „Naprzodu” w Krakowie.

PRASA ZAWODOWA.

Wyszedł z druku noworoczny numer „Więkniarza”, organu Zw. Zaw. robotników i robotnie przem. włóknistego w Polsce. Na bogatą i urozmaiconą treść numeru, zawierającego 12 stron, składają się następujące artykuły: „Wolność strajku zagrożona” — B. Ziemięcki; „Głodowe placy” — „Kapitały strajkowe” — F. Kałkociński; „Czy członek związku?”; „Bóg się rodzi”; wiersze „Grąjek” — Karola Marksa, „Koleśka” — Jana, „Błogosławieństwo” — J. N. Millera; „Naga prawda”; obszernie dział: Wiadomości polityczne, Ruch robotniczy w kraju i zagranicą, Korespondencje i t. d. Do numeru dołączony jest kalendarz ścienny na r. 1922.

GYRK

Dziś Noworoczny program nowości. Nadzwyczajne atrakcje. Najwybitniejsze sily artystyczne.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 0.°0, najniższa -2.° (w Zakopanem o-megdaj: 5° i -2°C.)

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurzo lub zmienne, lekki mróz, miejscami opady śnieżne, wiatry z kienunków północnych.

Gwiazdka dla sierot i dzieci inwalidów. Komitet gwiazdkowy dla inwalidów wojennych zaprasza dzieci inwalidów i sieroty poległych na „Gwiazdkę”, odbyć się mającą w dniu 6 stycznia (piątek) o godz. 4 pp. w Resursie Obywatelskiej (Kirak Przedm 64). Wejście tylko za biletami, wydawanymi przez Koło Warszawskie Związku Inwalidów (Żelazna 68).

a) **Regulacja miasta.** Magistrat zatwierdził regulację terenów Cytadeli i otaczających ją kortów w granicach między skarpą nad Wisłą a ulicą Marymoncką.

a) **Walka z tyfusem.** Magistrat postanowił powołać komisję do zbadania działalności Wydz. zdrowia publicznego Magistratu w walce z durum plamistym.

Konferencja w sprawie epidemii. 7 stycznia przyjeżdża do Warszawy dyr. lek. Ligi Narodów dr L. Rajchman w towarzystwie delegata instytucji Rockfeller'a przy czesko-słowackim Min. Zdrowia Publ., prof. Gunn'a. Przyjazd d-ra L. Rajchmana ma na celu omówienie z Min. Zdrowia Publ. sprawy epidemii duru plamistego w Rosji i środków zapobiegawczych przeciwko przedostawaniu się jej w granice Państwa Polskiego. P. prof. Gunn przybywa w celu omówienia sprawy ufundowania przez instytut Rockfeller'a wzorowego szpitala dla zakaźnych przy Państw. Zakł. Epidemicznym w Warszawie.

Walka z epidemją. W najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie rozporządzenia Nacz. Nadz. Komisarza do spraw walki z epidemjami w sprawie korzystania z wodociągów oraz urządzeń kanalizacyjnych w m. st. Warszawie.

Związek Autorów Dramatycznych Polskich komunikuje, iż z dniem 1 stycznia 1922 r. oddał przedstawicielstwo swoich interesów w sprawach, dotyczących poboru tantiem, Związkowi Artystów Scen Polskich, który w tym celu utworzył specjalny referat obrony praw autorskich. Adres biura: Al. Jerozolimskie 35 (hotel Polonia).

„Praca i Opieka Społeczna”. Wyszedł z druku drugi zeszyt „Pracy i Opieki Społecznej”, czasopisma Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, za kwartał IV-ty 1921 r. i jest do nabycia w Główniej Księgarni Wojskowej (Warszawa, Nowy Świat 69).

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Wieczór poety Wittlina. W niedzielę dnia 8 b. m. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) p. Julian Turwim wystąpi z prelekcją o twórczości poety Józefa Wittlina, którego utwory, prócz samego poety, wygłoszą pp. J. Solska-Grosserowa i Józef Chmielński. Bilety do nabycia w księgarni Wendego (Krakowskie Przedmieście).

Zadania kulturalne Zw. Zaw. Muzyków. Jutro o godz. 12 w poł. w sali Konserwatorium sekretarza Zjednoczenia Związków Muzyków, Witold Elektrowicz, wygłosi odczyt na temat „Zadania kulturalne Zaw. Związków Muzyków”. Wstęp za okazaniem gazety muzycznej, sprzedawanej przy wejściu.

Akademia szermierza. Zarz. Sekcji Szermierczej Wojsk. Klubu Sportowego zawiadamia, że d. 6 b. m. o g. 19 odbędzie się w Domu Oficera Pol. przy ul. Szopena 3/5 akademia szermierza, w której weźną udział zaproszeni doborowi szermierze z całej Polski. Po akademii odbędzie się zabawa taneczna.

Z Towarzystwa walki ze zwyrodnieniem rasy (eugenicznego). Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa (Bracka 18, wejście przez sien wprost z ulicy) odbędzie się doroczne walne zebranie T-wa, na którym, oprócz sprawozdań, odbędą się wybory do zarządu i komisji rewizyjnej, oraz będzie omawiana sprawa wkładek członkowskich.

Maskarada autorów dramatycznych odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 12 w mocy w połączonych salach teatru Wielkiego i sal Redułowych. Bilety sprzedawane będą niebawem; zamówienia na łożo wczesniej przyjmuje sekretarz teatru Polskiego, telefon 278-24, od godz. 11—1 w poł.

WYPADKI.

Jak trzeba, to się znajdzie. W tych dniach brat ministra Downarowicza został okradziony w pociągu z portfelu, w którym znajdowało się 23 tysiące marek. Mimoswoli wspominał o tem brata swemu ministrowi, który zatelefonował do p. Henszla i spytał, czy nie można byłoby odzyskać skradzionych pieniędzy. P. Henszel z kolei zadzwonił do p. Sonnenberga, który w godzinę później wysłał do p. Downarowicza agenta na wywiad. Po opisanym przez poszkodowanego portfelu, agent wyszedł i w ciągu niespełna godziny p. Downarowicz został zawiadomiony przez p. Sonnenberga, że portfel, wraz z całą zawartością pieniędzy, leży już u niego na biurku.

Tak policję potrafi działać szybko i sprawnie, gdy chodzi o brata ministra.

Obfity połów. W mieszkaniu paserki Garlickiej przy ul. Grzybowskiej 39 kierownik II brygady urz. śledczego dokonał rewizji, gdzie zastał 7 złodziei mieszkaniowych: Szaję Sandomirę, Franciszka Samowskiego, Bronisława Samulę, Felksa Czaplickiego, Władysława Łagockiego, Marię Wloch vel Szwiek i Marię Izaak. W kryjówce, oprócz wytrychów, łomów itp. narzędzi złodziejskich, znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży, między innymi rzeczy, wartości 1,300.00 mk., pochodzące z kradzieży z mieszkania Barbary Apte przy ul. Wspólnej 47 m. 6.

Zuchwała kradzież. Z sekretariatu sądu wojskowego na placu Saskim nr. 5 skradziono maszynę do pisania „Underwood”, wartości 300,000 mk.

Napad bandycki. Na dom Adama Niewiadomskiego we wsi Grobiec gm. Czernsk pow. grójceńskiego napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów i zrabowali garderoby za ogólną sumę 100 tysięcy marek zbiegli.

Potajemna fabryka sacharyny. Przy ul. Elektrycznej 18, w suterynie oficyny, gdzie mieści się fabryka atramentu p. f. „Nawrocki, Nitecki i Skar”, w jednej z ubikacji wykryto potajemną fabrykę, wyrabiającą sacharynę w pastylkach. Właściciela tej fabryki narazie nie wykryto.

Napad rabunkowy. Na przechodzącego ul. Wrzesznicką, naprzeciw domu nr. 12, 35-letniego Józefa Piesiewicza, murarza z Maciejowic, napadło sześciu nieznanych mężczyzn, którzy za pomocą groźby i pobicia zmusili go do oddania 56.000 mk., poczem powłócznie pobliwszy Piesiewicza, zbiegli.

Teatr i Muzyka.

TEATR NOWY.

Przedstawienia dla dzieci.

Prawdziwie szczęśliwą myśl powziął dyr. Mięca, Lipowski, organizując stały teatr dla dzieci, gdzie w każdą niedzielę i święto darwane będą specjalne widowiska dla naszych „Milusińskich”. Inicjatywie dyr. Lipowskiego z pewnością przyklasną i powstanie przybytku sztuki dla minjaturowych obywateli z szczerem zadowoleniem powitają szerokie rzesze rodziców, którzy w nagrodę za dobre sprawowanie lub postępy w nauce mówili do swoich pociech: „pójdziemy za to w niedzielę do kina”, a w duchu ubolewali nad brakiem w Warszawie rozrywek dla dzieci, zdając sobie sprawę z tego, że programy kinowe wcale nie są pożądaną strawą dla młodocianych umysłów.

Na inauguracyjne przedstawienie, które odbyło się w Nowy Rok, dyr. Lipowski wybrał fantazję sceniczną w 3 aktach M. Tatarskiego p. t. „Dziadziok, Pierunek i Babcia - Bakadja”. Ze wybór był nader trafny, świadczyło o tem kilka selek rozognionych buziaków, podwójna ilość rozbawionych i roześmianych ocząt i takż liczba zapamiętałe klaszczących rączek, oczywiście — rączek „z dotychczasami”, jak u Murilla.

Fantazja M. Tatarskiego nie jest rzeczą nową. Poza tem nie dla nas, starych, została napisana. Nie moją przeto jest rzeczą oceną tej sztuki i pisać o niej nie będę. Stwierdziłem tylko, że „drobnowidzom”, dla których właściwie napisana została, okrutnie się podobają, bo po skończonym 3-im akcie mój sąsiad z prawej strony (lat 6) na cały głos darł się: „ja nie chcę do domu”, zaś sąsiadka moja z lewej strony cieniutkim dyszkanótkiem zawodziła: „ja nie chcę żeby już był koniec”.

Specjalne słówko uwagi należy się tej sui generis Szanownej Publiczności. Ach, ta P. T. Publiczność! Bywalec Wielkich, Małych i innych Polskich teatrów, bierze sobie tę publiczność za przykład i wzór do naśladowania! Inauguracyjne przedstawienie odbyło się nazajutrz po mocy Sylwestrowej, a mimo to nikt nie spóźnił się, nikt nie ziewał i o dziwo, widz widzowi nie następował, na odciski. Snać idealna ta publiczność nie zna jeszcze prawideł „samowar-wiru”, wedle których do teatru obowiązkowo należy się spóźniać.

Uczyniłem spostrzeżenie, że większa część tej minjaturowej publiczności zamiast siedzieć na krzesła podczas akcji na scenie, wolli klęczeć, jak przy pacierzu. Tłumaczyłem to sobie pietyzmem dla Sztuki. Lecz woźny teatralny zapewniał mnie, że „publika” dlatego klęczy, że nie odrosła jeszcze od ziemi na więcej, jak na półtora łokcia. Ale ona temu przecież nie winna!

Wszyscy wykonawcy zbierali oklaski i brawa, ale specjalnem uznaniem widowni cieszyli się: p. R. Misiewicz (Dziadziok), p. Zofia Marecka (Babcia), p. Miła Jasińska (Lucja), p. Helena Massówna (Jurusz), p. Justa Czartoryska (Zosia), p. Helena Rudzińska (Marysia) i p. Jan Dębski w roli stróża (Walentego).

Dyr. M. Lipowskiemu życzyć należy, by miał również szczęśliwą rękę, jak szczęśliwy miał pomysł.

Robo.

NA SREBRNYCH EKRAACH.

„Przygody wesołego reportera” — w Kino-Panie.

Banalny, niesmaczny, przesiąknięty wyziewami rozkładu, a zzewnątrz posłukowany kremem obłudnej mieszczańskiej „moralności” film, Oleodrukowobrukowe dramidło na temat — jak to się „bawia” naciwnością i dążeniem do szczęścia biednej dziewczyny - robotnicy, rozmaici wyfracczeni paniczekowie — i ów najbardziej zblazowany „wesoły reporter”, naturalnie, ogromnie „szlachetny” i „współczulomyślny” w końcu tego „wstrząsającego dramatu”. „Wesołość” oczywiście polega na całowaniu gremjalnem poklasyanych kokot i paciur szampana z wamiły po tradycyjnych Mimi.

Film ten, szeroko wychwalany w programach przez dyrekcję Kino-Pana, ma pretensje do artystyczności. A więc — jako środek w rzemiosło uwodziciela — demonstruje reżyser „marzenia”. Przez dwadzieścia minut oglądamy „historję” od początku — a więc chudonogiego Adama z cukierkową Ewą; potem — mammoledzką Kleopatę i pokracznego Antonjusza, wreszcie w bezczelny sposób zohydzone sacharynową słodyczą sceny Romea i Julji.

Gdy się patrzy na podobne babcory (Wielkiego Niemowy — życzy się, by poprzedziej zaszewidziały i zczczyły z ekranów. Powinno się żądać, by takich filmów nie wyświetlano w dzielnicach robotniczych, bo sieją jeno zgniliznę, fałsz i obłudę. W.

Teatr Wielki. Dziś „Klejnoty Madonny”, jutro o g. 3 pp., po cenach zniżonych, „Straszny Dwór”. Jutro wieczorem „Palace”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Wierna kochanka”.

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Kobieta, która zabiła”. Jutro pp. o godz. 3.30 „Tajfun”.

Teatr Reduta. Dziś i jutro wiecz. „Ewa”, jutro o godz. 3.30 pp., po cenach zniżonych, „Balwierz zakochany”.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Czysty interes”. Jutro o godz. 4 pp. „Ósma żona Simobrodęgo” — po cenach zniżonych.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dziady”, jutro o godz. 3 pp. „Dziady”, wiecz. o g. 8 „Szopka polska” Or-Ota.

Teatr Nowości. Dziś „Polska krew”, jutro o godz. 4 pp., po cenach do połowy zniżonych, „Kryśka Leśniczanka”, o godz. 8 wiecz. „Biały mazur” z p. Lucyją Messal w roli głównej.

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Dziewczę z Holandji”.

Teatr Wodewil. Dziś i jutro „Wesoła wdówka”.

Teatr Powsteczny. Dziś i jutro „Krakowskie zuchy”.

Recital fortepianowy Stefana Askenazego odbędzie się dziś o godz. 8 w Konserwatorium. W programie m. in. Sonata b-moll Chopina i Fantazja op. 41 Szymankowskiego.

Odłożony, z powodu choroby, koncert p. Yachlex odbędzie się dn. 12 b. m.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dzieci.

Zebrało przy zakończeniu pracy w wigilję przez delegatów i mężów zaufania w zbrojowni na Pradze mk. 3400.

Na Centralny Fundusz Wyborczy.

Od tow. Wisniewskiego mk. 4000.